N^ro 180. ROK 1845. CZWARTEK 7 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w mimr. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 2, 056	+ 13, 5	5, 60	WPł Wschodni słaby	Chmury	w nocy Deszcz
6 2	1, 480	+ 13, 6	6, 06	ZPł. Zachodni średni	Pochmurno	Deszcz i Grzmoty
10	1, 010	+ 13, 9	6, 14	Pł. Zachodni słaby	„	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 1 Sierpnia 1845 r. JX. Makarego Banakowskiego Nauczycielem religii i moralności w szkole żeńskiéj Klasztornéj Sgo Jana.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 31 *Lipca.* —

N. Pan, wskutku prośby mieszkańca Galicyi, Mieczysława Potockiego, syna byłego członka Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, który służył w szeregach polskich rokoszan, o Najmiłościwsze przebaczenie z dozwoleniem powrócenia do Królestwa, i z uwagi na dobrze poświadczone prowadzenie się i sposób myślenia pomienionego Potockiego, również ze względu na tę okoliczność, że on w młodocianym swym wieku namówiony był do przyjęcia udziału w rokoszu, i już w początku 1834 r. okazał żal za takowe przestępstwo,— Najmiłościwiéj zezwolić raczył na udarowanie go żądaną obecnie łaską, a to według zasad przyjętych w podobnych przypadkach.

N. Pan, w przychyleniu się do prośby wychodźcy polskiego: Teofila Mniewskiego, w mieście Wrocławiu przebywającego, Najmiłościwiéj udarować go raczył amnestyą, z dozwoleniem powrotu do kraju.

— *Petersburg* 21 *Lipca.* —

(Dokończenie o herbach zatwierdzonych przez N. Pana dla niektórych gubernij.) *Herb Ptu Prużańskiego*: Tarcza podzielona na dwie połowy: w górnéj herb gubernii, w dolnéj na żółtem polu jodła, i na jednéj z gałęzi srebrny róg myśliwski. Jodła i róg oznaczają puszczę Białowieżską, będącą blizko Prużany. *Herb Ptu Słonimskiego.* Tarcza podzielona na dwie połowy: w górnéj herb gubernii, w dolnéj na błękitném polu, dwa na krzyż stojące na rękojeściach miecze, a między niemi rok 1215, na pamiątkę wzięcia Słonima od Litwy przez xiążąt Halickich, w tym roku. *Herb Ptu Kobryńskiego.* Tarcza podzielona na dwie połowy: w górnéj herb gubernii, w dolnéj w zielonem polu, pług, okazujący, iż mieszkańcy tego powiatu zajmują się rolnictwem. *Herb Ptu Białostockiego*: Tarcza o czerwoném polu, podzielona na dwie połowy: w górnéj żubr, a w dolnéj biały orzeł jednogłowy z koroną nad głową. *Herb Ptu Sokolskiego.* Tarcza podzielona na dwie połowy: w górnéj herb gubernii, w dolnéj, w żółtem polu, zbrojny po pas rycerz, z podjętem w prawéj ręce mieczem. *Herb Ptu Bielskiego*: Tarcza podzielona na dwie połowy: w górnéj herb gubernii, w dolnéj, w błękitném polu dwie włócznie, stojące na krzyż, ostrzami do góry. W połowie włócznie związane z dwiema starożytnemi tarczami, a u dołu między drzewcami rok 1038, na pamiątkę zwycięztw Jarosława W. Xięcia Kijowskiego, który w tym roku założył miasta: Brańsk, Drohiczyn, Mielnik i inne, teraz w Bielskim powiecie będące. III. *Herby Mińskiéj Gubernii. Herb Ptu Rzeczyckiego.* Tarcza podzielona na dwie połowy: w górnéj herb gubernii, w dolnéj, na białym polu, rozpuszczona ku lewéj stronie o dwóch końcach chorągiew różowa, tak, że niższy koniec dłuższy jest nieco od górnego; na chorągwi jeździec zbrojny, na koniu w prawo obróconym, w prawéj ręce trzyma miecz obnażony, a na lewéj ma tarczę, na któréj widać krzyż podwójny. *Herb Powiatu Nowogrodzkiego.* Tarcza podzielona na dwie połowy: w górnéj herb gubernii, w dolnéj, w czerwonem polu, Michał Archanioł, depcący węża i trzymający w prawéj ręce miecz, w lewéj szalę.—IV. *Her-*

by Gubernii Kowieńskiéj. Herb Ptu Wilkomirskiego. Tarcza podzielona na dwie połowy: w górnéj herb gubernii, w dolnéj na różowem polu, trzy wiązki lnu, ułożone w kształcie gwiazdy, na znak, że mieszkańcy tego powiatu celują w wyrabianiu lnu, i prawie wyłącznie trudnią się handlem tego produktu. *Herb Ptu Nowo-Alexandrowskiego.* Tarcza podzielona na dwie połowy: w górnéj herb gubernii, w dolnéj droga szosse i przy niéj, na wzgórku, obelisk wystawiony w 1841 r. na pamiątkę ukończenia Kowieńskiéj drogi. *Herb Ptu Poniewieskiego.* Tarcza podzielona na dwie połowy: w górnéj herb gubernii, w dolnéj, pług w srebrnem polu. *Herb Ptu Szawelskiego.* Tarcza podzielona na dwie połowy: w górnéj herb gubernij, w dolnéj trzy razem stojące mendle zboża. *Herb Ptu Telszewskiego.* Tarcza podzielona na dwie połowy: w górnéj herb gubernii, a w dolnéj, w czerwoném polu, wężokij Merkuryusza, jako godło handlu. *Herb Ptu Rosienskiego.* Tarcza podzielona na dwie połowy: w górnéj herb gubernii, w dolnéj, na zielonem polu, dwa rogi obfitości na krzyż złożone.

Z Najwyższego Jego Cesarskiéj Mości rozkazu, starszy sekretarz Missyi przy Stanach Zjednoczonych amerykańskich, radca kollegialny hrabia Zabiełło, mianowany został konsulem jeneralnym rossyjskim w Brazylii.

— *Dnia* 25 *Lipca.* —

P. Minister oświecenia narodowego, prezes Cesarskiéj Akademii nauk, rzeczywisty radca tajny Uwarow, otrzymał od Króla Jmci Duńskiego ozdoby orderu Danebroga klassy 1széj, na przyjęcie i noszenie których nastąpiło już najwyższe Jego Cesarskiéj Mości zezwolenie.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 6 lipca, marszałek szlachty gubernii Gruzyjskiéj i Imeretyńskiéj, pułkownik xiążę Orbelian, w nagrodę waleczności okazanéj w ostatniéj bitwie z góralami, podniesiony został do rangi jenerał-majora.

Ostatnie wiadomości z Kaukazu donoszą o zwycięzkiem wtargnięciu wojsk rossyjskich do Dagestanu, a mianowicie do głównéj wsi prowincyi Andyi, po wyparciu z niéj nieprzyjaciela, który cofając się, wszystkie wsie Andyjskie podpalił. W bitwie téj Rossyanie nie wielką ponieśli stratę. Poległo lub ranionych zostało: Sztabs Oficer 1, Oberoficerów 7 (pomiędzy temi znajduje się zabity dowódzca 7 kompanii pułku strzelców Xięcia Czernyszewa, Porucznik Majewski); niższych stopni 61, a kontuzyowanych 50. Na placu boju nieprzyjacielscy górale pozostawili kilkadziesiąt martwych ciał, lecz wielu zabitych i ranionych zdołali unieść z sobą. W niewolę dostało się kilkunastu tylko rannych ludzi. Tak ostatni jak również niektórzy Andyjcy, dobrowolnie wieczorem i drugiego dnia przybyli do Rossyan, zapewniali, że tłumy wrogów zostawały pod dowództwem Szamula i 11 Naibów, z północnego i środkowego Dagestanu, że on wszelkiemi środkami starał się podniecić fanatyzm Muridów, i nakoniec, że z wielką trudnością zdołał uratować się, gdy powszechna porażka nastąpiła. Wojska rossyjskie stanęły obozem na dogodném miejscu, pomiędzy wsiami Andyi i Gogatl.

— *Moskwa* 16 *Lipca.* —

Wczoraj wieczór raczył przybyć do tutejszéj stolicy Jego Król. Wys. Xiążę Fryderyk Niderlandzki.

— *Paryż* 24 *Lipca.* —

Hr. Bresson uda się dnia 30 na powrót do Hiszpanii. Będzie on na zjeździe xięstwa Nemours z królową Izabellą i królową Krystyną w Bilbao. Podróż xięcia Nemours do Hiszpanii ma mieć głównie na celu odwrócić jakowy projekt zaślubin z synem Don Karlosa.

Ogłoszony został program uroczystości lipcowych; zapowiedziane są oświetlenia, ognie sztuczne, salwy działowe i uciechy dla ludu.

Monitor ogłasza dziś cały szereg buletynów armii z Algieru. Ostatni raport marszałka Bugeaud do ministra wojny, marszałka Soult, jest z d. 15 lipca i zaczyna się temi słowy: »Po burzy następuje największa spokojność; wszystkie wojska dywizyi algierskiéj powróciły z Medea i Miliana aż do stolicy na swe leże. Wszystko jest teraz znowu w normalnym stanie.«

Dziennik *Algérie* opowiada; że pełnomocnik cesarski El-Szadir el-Sluni, który był wieziony z powodu jakoby przekroczył rozkazy sultana w układach z jenerałem Delarue, jest już uwolnionym. Za powrotem do Fezu, starał on się nadać sobie wielkie znaczenie i dla tego najniedorzeczniejsze rzeczy wygadywał o układach, przez co powiększéj części powstało początkowe wzbranianie się sultana ratyfikowania traktatu.

— *Londyn* 22 *Lipca.* —

Na wczorajszém posiedzeniu izby wyższéj zaproponował lord Stanley drugie odczytanie bilu o założeniu Uniwersytetów w Irlandyi. Katolicki hr. Shrewbury, opponując przeciw temu spowodował obszerne rozprawy. Zarzucał on, że ten bil ustanawia irreligijny system. Lord Brougham w wymownym głosie odparł stanowczo te zarzuty, i bil został drugi raz odczytany.

W izbie niższéj wspomniane wczoraj przekupstwa były przedmiotem rozpraw. Zapytany przez p. Gaves oświadczył p. Peel, że osoby winne przekupstwa podały swe dymissye. Poczém przystąpiła izba do rozpraw nad interesami osad angielskich na Nowéj Zeelandyi.

Morning Herald, który bywa zwykle dobrze wiadomy wszystkiego co się dzieje u dworu, ogłasza następujące szczegóły o blizkiéj podróży królowéj Wiktoryi: Jéj Kr. Mość i xżę Albrecht w towarzystwie swych dzieci, udadzą się do Osbornhous (na wyspie Wight), gdzie zabawią aż do odroczenia parlamentu. W tym dniu powróci królowa do Londynu aby mieć mowę tronową. Sądzą że odroczenie parlamentu nastąpi dnia 5 a najdaléj 7 sierpnia.

W tymże dzienniku czytamy: Z pewnego dowiadujemy się źródła, że król hollenderski

jest tu co chwila spodziewany.

Alderman Mon w towarzystwie kilku członków korporacyi municypalnéj Londynu, złożył wczoraj na ręce posła francuzkiego pysznie oprawną kopię adresu, który podała korporacya londyńska królowi Filipowi za jego bytności w Auglii w październiku r. z.

Wiadomości z Nowéj Zelandyi spowodowały rząd angielski do przesłania posiłków dla wzmocnienia wojska w Australii. Kompania artyleryi ma bezzwłocznie odpłynąć z Woolwich wprost do Nowéj Zeelandyi, i w ogólności wojsko w Nowéj Holandyi i Nowéj Zeelandyi ma być powiększone do 4000 żołnierzy.

Lord namiestnik Irlandyi wydał proklamacyę, według któréj hrabstwo Cavan i niektóre części hr. Leitrim znajdują się w stanie takiego wzburzenia, że zaszła potrzeba znacznego wzmocnienia tam żołnierzy policyjnych.

Okręt *Cambrian* przybył do Plymouth z 2 milionami dolarów wojennéj kontrybucyi chińskiéj.

W *Dublin Evening Mail* czytamy: Wszelkie dotychczasowe usiłowania w przywróceniu spokojności publicznéj, w Irlandyi zdają się być bezskuteczne, i zdaje się, że trzeba się przygotować na nowe kollizye. Szczęściem że władze są przygotowane na każdy przypadek, aby zapobiedz wszelkiemu nieporządkowi.

Wiadomości z Chin sięgają do 8 kwietnia donoszą że Kolungsu, stósownie do traktatu pokoju, został przez anglików opuszczonym, z tego powodu pomiędzy chińczykami w Emoy wybuchły rozruchy. Postanowienie cesarza względem tolerowania religii chrześciańskiéj, potwierdza się, ale ogranicza się tylko do otwartych dla handlu portów.

— *Konstantynopol* 9 *Lipca*. —

Pożar, straszniejszy jeszcze niż w r. 1840, zamienił w popiół część miasta Smyrny. Dziesięć tysięcy domów stało się pastwą płomieni. Szkody zrządzone przez to nieszczęście obliczają na 80 do 100 milionów piastrów (*). Ogień ukazał się w ostatni czwartek w szynkowni dzielnicy greckiéj; ogień rozdymany dość silnym wiatrem północnym, szerzył się gwałtownie i nie został wstrzymany aż po 18 godzinach. Cała dzielnica ormiańska, składająca się z przeszło 900 domów jest zniszczona. Dzielnica Franków nie mało także ucierpiała. Kościoły murowane nie zostały uszkodzone; ale klasztor katolicki z drzewa zbudowany, i instytuta braci i sióstr nauki chrześciańskiéj, założonych przez Lazarystów do wychowania dzieci, stały się pastwą płomieni. Z domów konsularnych tylko dom konsula holenderskiego pochłonął ogień. Z dzienników w Smyrnie wychodzących żaden jeszcze nie nadszedł, dla tego zbywa nam na szczegółach téj okropnéj sceny. Jeżeli jednak wierzyć można kilku listom prywatnym, władza miejscowa miała okazać kary godne niedbalstwo, które szczególnie odbijałoby od przykładów gorliwéj czynności, jakie tu dają w podobnych przypadkach ministrowie Porty, którzy wszyscy udają się na miejsce pożaru i własne osoby wystawiają na niebezpieczeństwo. Pożar w r. 1840 daleko był mniejszy; porównanie możnaby tylko zrobić z pożarem w r. 1796, gdy okropność pożaru łączyła się z okropnością wojny domowéj, przez powstanie muzułmanów dla wytępienia chrześcian i spalenia ich domów. Sułtan zdaje się być bardzo dotknięty tym pożarem i zalecił ministrom, aby użyli wszelkich środków dla przyjścia w pomoc nieszczęśliwym, i oświadczył że osobiście znaczną summą przyłoży się do tego. Nie zadziwia to nikogo, już bowiem w 1840 r. dał dowód miastu Smyrnie swych uczuć ludzkości.

(* Piaster zawiera 12 groszy pols.

Rozmaitości.

Polowanie na lwa w Algieryi przez Francuzów.

Obóz złożony z inżenierów i piechoty, zajmujący się w r. b. kopaniem studni pod Ued Zerga, odwiedzany był niekiedy przez dwoch lwów, z których jeden nadzwyczajnéj wielkości, znany był jako postrach w téj okolicy, jak mówili Araby, przeszło od lat 60. Kilku francuzów postanowiło zrobić zasadzkę na to szlachetne zwierzę. Pozostawiamy jednemu z nich opowiedzenie szczegółów tego pamiętnego polowania, które całą noc i część dnia zajęło.

„Miałem raz sposobność widzieć dość blizko ogromnego lwa, który wałęsał się czasami w okolicy obozu pod Ued Zerga. Nie chciałem strzelić do niego, mając wówczas przy sobie jedno z mych dzieci, okoliczność dostateczna do ostudzenia mego zapału myśliwskiego. Zresztą wzrost jego był tak ogromny, spojrzenie tak groźne, że gdybym nawet sam się znajdował, nie byłbym się na drażnienie go odważył. Widziałem oddalającego się, że wyznam, z największą pociechą. Powróciwszy do obozu, opowiedziałem kilku śmiałym kollegom co mnie spotkało, i ułożyliśmy plan zasadzki na jutro.

„Nigdy niezapomnę téj nocy! Było to z dnia 7 na 8 czerwca; jedna z owych tak pięknych nocy w Afryce, oświecanych świetnym blaskiem księżyca, przy którym dokładnie rozróżnić można wszystkie przedmioty. Zaledwie usłyszeliśmy ryczenie lwa, bardzo blizko obozu, około północy, pobiegliśmy zająć stanowisko na jednem rozłożystem niebie. Było nas czterech, pomieszczonych na jego odnogach. Sierżant Leca, płatnik obozu Dupin, jeden kapral od inżenierów i p. Rousseau, aptekarz z Philippeville. Lew bez żadnego podejrzenia, przybywa powoli krokiem majestatycznym w pobliże drzewa, na którem oczekiwaliśmy na niego. Wzrost olbrzymi, ogon długi z kiścią na końcu, grzywa gęsta i długa, oczy iskrzące! Było to razem wspaniały i straszny widok! Był to nieprzyjaciel godny walki. Aby jednak uczynić przedsięwzięcie mniéj nierównem dla nas, rozpoczęliśmy walkę wystrzeleniem do niego z naszych karabinów. Padł rycząc, zdawał się być zabitym; ale przez ostrożność nie schodziliśmy z drzewa, i wystrzeliliśmy do niego powtórnie. Lew nanowo

ugodzony, zerwał się i powlókł o 300 kroków na pole. Nadeszła lwica i udała się za ranionym. Zatrzymała się i lizała jego rany. Ten widok miał coś tkliwego nawet dla nas morderców; sprawił na nas wielkie wrażenie.

„Zdawało się, że już wszystko się skończyło, i nie szło tylko o zabranie owocu zwycięztwa, ale napisane było, że zwycięztwo miało nas drogo kosztować i że szlachetny zwierz nie sam miał, zstąpić do grobu! Rano około godz. 5, w chwili gdy robotnicy udawali się do kopania studni, czterech saperów i kilku piechurów, chcieli wbrew rozkazowi kaprala, napaść na ranionego lwa; saper Blanc-Brude, zbliżony najpierwéj, z bardzo blizka wystrzelił do niego. Lew uczuwszy się na nowo ranionym, rzucił się na sapera, który oczekiwał go walecznie z nastawionym bagnetem. Przestraszeni niespodzianym attakiem, inni żołnierze cofnęli się. Lew powalił na ziemię sapera i byłby go rozdarł, gdyby nie był nadbiegł kapral, i nie wystrzelił do rozżartego zwierza, który zwrócił się do nowego napastnika i do drugiego żołnierza, ale ci szczęśliwie uszli przed jego wściekłością. Lew był już śmiertelnie raniony. Szło tylko o jego dobicie. Piechury wystrzelili razem do niego i trupem go położyli. Ten lew przywieziony do Philippeville, zdziwił wszystkich swym ogromem.

„Co do biednego sapera Blanc-Brude, ten umarł nazajutrz w szpitalu, nie tak od skaleczenia zadanego mu przez lwa, jak raczéj od kuli wystrzelonéj do tego zwierza przez niezgrabnego któregoś z kolegów. Araby okazali największą radość widząc się uwolnionemi od tego strasznego sąsiada. Nie mogli się dosyć nadziękować i ofiarowali żołnierzom jaja, mleko i owoce.

Sposób oczyszczenia łoju i odjęcia mu nieprzyjemnego zapachu.

Topiąc łój sypie się do kotła 5 procentu wagi mielonéj kości palonéj zwierzęcéj, od tego nie tylko łój traci przykry zapach, ale nadto żółta barwa jego znika, nie tracąc bynajmniéj przez to ani na własnościach swoich chemicznych, ani na pierwotnéj wadze.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 6 do dnia 7 Sierpnia.

Norcikowicz Józef, Krenciński Karol ob., Burlakowski Jan, z Polski; -- Langhans Karol, Twardzikowski Jan ob., Roth Antoni, Wierzbicki Józef ob., Thomain Robert, z Galicyi; -- Anderssohn Aurel, Radońska Leokadya, Tarzanowski Felicyan ob., Cieński Apolinar ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Hube Karol, Kotarski Józef ob., Javrin James, Hrebenda Piotr, Strübe Karol, do Polski; -- Modelski Julian ob., Swiderski Wilhelm, do Galicyi; -- Wyganowski Jan Nepom., Jabczyński, Danielewicz, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

***Nro* 6219.**

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego iściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 26 Sierpnia r. b. w godzinach przedpołudniowych odbywać się będzie w biórach Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi licytacya publiczna głośna na wypuszczenie w przedsiębiorstwo budowy Plebanii murowanéj i Organaryi w mieście Chrzanowie; cena na pierwsze wywołanie wynosi według anszlagów przez Senat Rządzący zatwierdzonych.

1) Na budowę Plebanii złotych polsk. 13,955 groszy 15 z dodaniem pomocy dni ciągłych 630 a pieszych 2,753

2) Na budowę Organaryi złotych polskich 2012 gr. 18 z dodaniem dni ciągłych 118 a pieszych 589, które to dni pomocy na pieniądze obliczone wynoszą razem złotych polskich 3724 przyczém nadmienia się, iż wzmiankowane dni pomocy przypadające według rozkładu na mieszkańców miasta Chrzanowa w ilości dni ciągłych 571 i pieszych 2551 w pieniądzach to jest w summie złotych polskich 2842 groszy 20 zapłacone będą; reszta zaś dni pomocnych na gromady wsiów Kąty i Góry Luszowskie rozłożonych albo *in natura* odrobione, lub też zapłacone zostaną, co od zadeklarowania się Gromad rzeczonych zawistném będzie w jaki sposób uiścić się zobowiążą.

Mający chęć licytowania zgłosić się zechcą w miejscu i terminie oznaczonym opatrzeni w *vadium* w kwocie złotych polskich 2,000, gdzie pretendentom w czasie rozpoczęcia licytacyi warunki odczytane tudzież plan i kosztorysy okazane będą.

Kraków dnia 23 Lipca 1845 r.

Senator Prezydujący,

KOPFF.

Referendarz L. *Wolff.*

Prawnie zajęte ośm sznurków pereł Kałakutek i pierścionków złotych 8 z dyamentami, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą drogą exekucyi Sądowéj w dniu 8 Sierpnia r. b. o godzinie 10 z rana w Sukiennicach M. Krakowa za gotową zapłatę w monecie *courrant.*

Kraków d. 29 Lipca 1845 r.

Paweł *Więckowski* K. S.